

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 48

Białystok, dnia 16–18 września 1945

Rok II

Deklaracja Stron. Ludowego

Rozkład w Stowarzyszeniu Ludowym dokonyany przez grupę Mikołajczyka-Kiernika i powstanie tak zw. „Polskiego Stowarzyszenia Ludowego” wywołało dalekodziałające konsekwencje. Wychodząc z założenia, że każdy rokun organizacyjny może powstać tylko z powodu zasadniczych różnic politycznych i obyczajowych, Polskie oczekiwano zarazem od Stowarzyszenia Ludowego, jak i nowopowstałego oddziału nazwanego „Siedzic Polskim Stowarzyszeniem Ludowym”, w którym przyczyniwała się jego stanowiska.

Deklaracja ideowo-polityczna Stowarzyszenia Ludowego, uchwalona przez Naczelnego Komitetu Wykonawczy w dniu 5-go września jest wyczerpująca odpowiedźą odpowiedzią na wszystkie utrzymujące społeczeństwo pytania.

Deklaracja jasno określa charakter naszej demokracji. Mówiąc, że nie ma innego, niż robotniczo-polski za punkt wyjścia, mówiąc, o jakimkolwiekbadż kompromisie, jest tylko oparta i założona walka mas. Kompromis z roku 1918-го osłabił pozycję demokracji. Deklaracja uważa sojusz robotniczo-polski za punkt wyjścia swych koniecznych politycznych. Przy okazji wyjednawczy lat ubiegłych deklaracja w sposób wyraźny określa rolę Stowarzyszenia Ludowego.

Deklaracja mówi, że błędne stanowisko zajmowały ci ludowcy, którzy na emigracji zwalczały Krajową Radę Narodową i współpracowali z grupami endeczkosanacjano-wróbowskimi, stali na gruncie faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1936 roku, obarczając się odpowiedzialnością za politykę rządu emigracyjnego, potępiając powstanie warszawskiego, które miało służbę die sprawie niepolityczności kraju, ale osobistym ambicjom i celom grupy reakcjonistów.

Deklaracja oswiadcza, że z jednoznaczny ruch ludowy stoi na straży realizacji wytycznych Wielkopomnego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, że dążyć będzie do zniszczenia północno-kartelowej reakcji,że woły cały wysiłek w doprowadzenie do końca reformy rolnej,że chłop polski swiadomy obowiązków jakie na nim rządzi, zobowiązując się dostarczyć masom pracującym miasta środków żywotności.

Deklaracja stoi wyraźnie na stanowisku powstania granic Polski. Wita zarówno ustalenie granicy w wschodniej wzdłuż liniu Curzonu jak i granicy zachodniej na Odrze, Nisie i Bałtyku. Deklaracja, oznakuje, na to, że narody Związku Radzieckiego, złożły w ofercie miliony swoich synów, stoi uczciwie bez żadnych zastępstw na stanowisku szesnego serdecznego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi demokratycznymi i militarnymi pokoj narodami świata.

Deklaracja podkreśla charakter Rad Narodowych jako reprezentantek społeczeństwa i uwypukla ich wyższość nad czynnikami administracyjnymi. Mówiąc wyraźnie o demokratyzacji całego życia politycznego, zaznacza, że „zdeutonalizowana” element sanacyjno-faszystowski nie może mieć dostępu do aparatu administracyjnego. Deklaracja wreszcie potępią rozbijankę i kolejną grupę, która usiłuje pochwalić się powstaniem i założeniem w swojej organizacji angielskich Związków Zawodowych.

taj drogi, po której kroczy rek w reku z robotnikiem i intelektualistą. Powstaje tylko pytanie, co tej deklaracji jest w stanie przeciwstawić grupa Mikołajczyka-Kiernika.

Oficjalne stanowisko rządu wobec wyroku w Paderborn

Polska Agencja Prasowa „Polpress” donosi:

W dniu 13 b. m. Prezes Rady Ministrów ob. Edward Osóbka-Morawski w obecności Wiceprezesa Spraw Zagranicznych Z. Modzelewskiego przyjął na audiencji Ambasadora Wielkiej Brytanii, p. Cavendish-Bentinck.

W toku rozmowy Prezes Rady Ministrów Osóbka-Morawski zakomunikował Ambasadorowi Wielkiej Brytanii stanowisko rządu Rzeczypospolitej Polskiej w związku z ogłoszeniem wyroku w procesie przeciwko 48 Polakom w Paderborn.

Niemieccy policjanci zastrzelili Polaka

Spośród przybyłych ostatnio do Polski oficerów z obozu jeńców w Niernau są tacy, którzy znają kulisy sprawy w Paderborn.

Kozinawiany z jednym z nich. Opowiada co następuje: „Polakom na terenie okupacji brytyjskiej nie wolno używać żadnych pojazdów. Siedzą zamknięci w obozach i otrzymują skąpe pożywienie. Nic dziwnego, że muszą się starać o żywność własnym przemysłem.

Grupa Polaków, która wyjechała rowerami, została zatrzymana przez niemieckich policjantów. Niemcy chcieli Polakom odebrać rowery, czemu ci się sprzeciwiili.

W wyniku Niemcy zaczęli strzelać i jeden z Polaków został zabity. Wzburzeni Polacy wystąpili wówczas przeciw Niemcom”.

Tyle nasz rozmówca. Widzimy więc, że kulisy sprawy wyglądają zupełnie inaczej, niż przedstawia to angielski komunikat. Polacy są ograniczeni nawet w użyciu pojazdów, podczas gdy Niemcy w starych zniemocnionych mundurach policyjnych sprawują nad nimi władzę.

W innym miejscu omawiamy wyrok w Paderborn. Napływały protesty z całego kraju. Wyrok nie może być wykonany!

Watykan zerwał konkordat

Na posiedzeniu w dn. 12 b. m. Rady Ministrów powzięła jednoznacznie uchwałę:

Rząd Polski stwierdza, że Konkordat, zawarty pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, przestał obowiązywać wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską przez akty prawnie, zdziałające w okresie okupacji a sprzeczne z jego postanowieniami.

W uzasadnieniu komunikat stwierdza, że Stolica Apostolska mianoowała arcybiskupa Splettę – hitlerowca i Niemca Breitingera, arcybiskupa gnieźnieńskiego, co sprzeczne jest z zasadami konkordatu. Watykan nie uznał Rządu Jedności Narodowej.

Wojska Francka opuszczają Tanger

PARYŻ. Hiszpańskie wojska gen. Franco wylatują się już z Tangeru. Charakterystyczne, że ludność Hiszpanii nie została o tym fakcie zawiadomiona. Radio i prasa hiszpańska podają zmienne wiadomości, jakoby Franco został zaproszony przez sojuszników na konferencję w sprawie Tangeru.

Kongres Trade-Unionów

LONDYN. W Blackpoolu zakończył się Kongres Trade-Unionów – potężnej organizacji angielskich Związków Zawodowych.

tej drogi, po której kroczy rek w reku z robotnikiem i intelektualistą. Powstaje tylko pytanie, co tej deklaracji jest w stanie przeciwstawić grupa Mikołajczyka-Kiernika.

Święto Pierwszej Armii

Katowice. Dziś odbywa się tutaj uroczyste obchody święta wojskowe pierwszej armii. Na święto przybyły wielu gości z całej Polski.

W paru słowach

Ze świata

WIEDEN. Rząd Rennera stworzył komisję dla spraw przeszędów wojennych.

TOKIO. Były japoński minister zdrowia popełnił samobójstwo.

SZANGAJ. Dokonano tu nieudanego zamachu na prezydenta miasta. Zginęło 36 osób.

NEW-YORK. Wg. oświadczenia Mac Arthura – połowa wojska japońskiego została rozbrojona. Po zostali zostaną rozbrojeni w ciągu tygodnia.

KOREA. Wojska amerykańskie zajmują poł. część wyspy.

Z kraju

WARSZAWA. Dziś odbyła się uroczystość związana z pierwszą rocznicą wyzwolenia Pragi.

KATOWICE. Minister Radkiewicz omawiał z dyrektorem kopalni sprawę przekazania 45 tys. Jeńców niemieckich do prac w górnictwie.

WROCŁAW. Na Śląsku Opolskim grasują bandy „wilkołaków”.

Podpisanie umowy z UNRRA

Miedzy przedstawicielami UNRRA a przedstawicielami Rządu Jedności Narodowej nastąpiło podpisanie umowy, która przewiduje szereg rozmaitych dostaw do Polski jeszcze w bieżącym roku.

Od Redakcji

Począwszy od dnia dzisiejszego „Jedność Narodowa” będzie się ukazywać 3 razy w tygodniu. Numery będą w sprzedaży w środy, piątki i niedziele każdego tygodnia. Dążymy do tego, aby stworzyć pismo codzienne którego brak odczuwa województwo białostockie.

Zwracamy się z apelem do Czytelników: nadsyłajcie nam korespondencję z Wielkiego terenu, z miast, wsi i osiedli. Pisacie do nas z nowodrzewionych powiatów mazurskich. Komunikujcie nam zarówno o Wszystkich osiągnięciach, jak i brakach. Zawiadajcie, czy pismo regularnie do Was dociera. Pragniemy, aby pismo nasze odzwierciedlało życie naszego województwa w wszelkich jego przejawach.

Administracja „Jedności Narodowej” przyjmuje ogłoszenia zarówno urzędów, jak i osób prywatnych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Ś-ta Jańska 22, tel. 98.

Powojenna pięciolatka w Z.S.R.R.

Rząd Radziecki polecił Urzędu Gospodarki Planowej (Gospplan) oraz gospodarczym komisariom ludowym opracowanie nowego planu pięcioletniego, mającego na celu odbudowę i dalszy rozwój gospodarstwa społecznego Związku Radzieckiego.

Jest to już czwarta pięciolatka w historii Z.S.R.R. Pierwsza (1929 r.) miała za zadanie stworzenie aparatu wytwarzającego, umożliwiającego zorganizowanie przemysłu ciężkiego, transportu i gospodarki wiejskiej na podstawach socjalizmu. Druga (1933–1937) spowodowała wspaniałą wzrost przemysłu radzieckiego, który w zestawieniu z rokiem 1913 wzrosł siedmiokrotnie! Została zakończona rekonstrukcją przemysłu i gospodarki wiejskiej, opartej na nowych podstawach technicznych. Obiekt pięciolatki, została ukończona przed terminem.

Rozwój trzeciej pięciolatki został przewarty przez najazd faszystowskich Niemiec. Wszystkie siły i cała energia narodów Z.S.R.R. zostały skierowane ku jedynemu celowi: zwycięstwu nad hitlerizmem. Obronę cel ten został osiągnięty i lot Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej i Rada Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. z powiadają, iż celem powojennego planu pięcioletniego jest całkowita odbudowa gospodarstwa społecznego tych obszarów Związku, które znalazły się pod okupacją niemiecką, powołana przebudowa gospodarstwa państwowego oraz dalszy rozwój gospodarczy wszystkich rejonów Z.S.R.R.

W dążeniu do osiągnięcia tego celu należy natomiast przewyższyć przedwojenny poziom rozwoju społecznego Związku. Tak więc nowa pięciolatka, która rozpocznie się w roku 1946 będzie miała za zadanie nie tylko osiągnięcie przedwojennego poziomu produkcji, zarówno przemysłowej jak i rolniczej, lecz znacznie przewyższenie go. Rząd i Partia uznały za podstawowe zadanie powojennej pięciolatki:

1) Całkowita odbudowa Gospodarki Narodowej na terenach wyzwolonych,

2) Powojenną przebudowę gospodarki narodowej,

3) Dalszą rozbudowę wszystkich rejonów Z.S.R.R.

4) W rezultacie wykonania planu, przedwojenny poziom gospodarki Z.S.R.R. winien być znacznie przewyższyony.

Odbudowa gospodarcza i przemysłowa terytoriów wyzwolonych rozpoczęła się jeszcze w okresie wojny i osiągnęła już znaczne sukcesy. Praca w tej dziedzinie trwa nadal, oczywiście, w szerszym zakresie, niż w czasie wojny, a tempo w jakim jest prowadzona, stanowi najlepszą gwarancję, że w ciągu najbliższych pięciu lat poziom przedwojenny zostanie przewyższyony.

Co się tyczy powojennej odbudowy gospodarki radzieckiej, to ustroj państwy Z.S.R.R. i jego system gospodarczy umożliwiają w krótkim czasie, w sposób zorganizowany i planowy, przekształcać gospodarkę wojskową na tory przemysłu pokojowego. Związkowi Radzieckiemu nie grozi bezrobocie i powikłania, jakie powstają w państwie anglońskich po zakończeniu wojny. Już obecnie pewne gałęzie przemysłu wojennego przechodzą na tory pokojowe.

Tak np. wiele fabryk artylerijskich przeszło na wytwarzanie sprzętu przemysłu naftowego.

Podstawa dalszej rozbudowy rejonów Związku jest fakt, że wydarzenia wojenne sowiowskie przesunęły się przemysłu radzieckiego na wschód, do republiki środkowo-azjatyckich. Z tej przyczyny znaczenie tych nowo uprzesztewionych terenów wiele wzrosło. Obecnie zadanie polega na rozbudowie tych ośrodków przemysłowych; ponadto sprzyja ono uochenieniu zasobów gospodarczych poszczególnych republik związkowych.

Widzimy więc, iż przewyższenie poziomu przedwojennego jest zrealizowane. Po znieszczeniu barbarzyńskiego najazdu, narody Związku Radzieckiego przystępują do pracy pokojowej. Niewątpliwie nowa stalinowska pięciolatka da możliwość narodom ZSRR ujawnienia tych wysokich zalet, które — zarówno w okresie pokoju jak wojny — zyskały im pozwół i uznanie wszystkich postępowych i demokratycznych ludów świata.

Komisja Likwidacyjna A. K. w Białymostku

Zgodnie z rozkazem dowódcy Centralnego Obszaru A. K. płk. Radosława z dnia 8.9.45 r. została powołana przez płk. Radosława Komisja Likwidacyjna A. K. Okręgu Białostockiego pod przewodnictwem płk. Rawicza. Komisja Likwidacyjna A. K. rozpoczęła swe prace likwidacyjne od dnia 15.9.45 r. i przede wszystkim codziennie za wyjątkiem świąt i niedzieli w godz. 9 – 16 p. p. w Białymostku w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 3. poster pokój Nr. 1–2. Wzywa się wszystkich członków b. Armii Krajowej oddziałów tak leśnych, jak i terenowych szczególnie bówródców, do zgłoszenia się w Komisji Likwidacyjnej A. K. Pożądane jest, aby dowódcy A. K. nawiązali jak najszybciej łączność z płk. Rawiczem.

Inwalidi, wdowy i sieroty, którzy w myśl punktu 9 deklaracji Delegata Sił Zbrojnych Obszaru Centralnego A. K. mają prawo do korzystania z zaopatrzenia ze skarbu państwa, winni zgłaszać się do Komisji Likwidacyjnej poczawszy od dnia 22 września 1945 r.

Przewodniczący
Komisji Likwidacyjnej Okręgu
Białostockiego A. K.
Rawicz płk.

Białystok 14.9.1945 r.

Potrzebni natychmiast: buchalterzy rury nowani, maszynista-stenotypista, inspektor objazdowy z branży zbożowej, znający buchalterę, rolnik z branży sałochodowej i warsztatów reperacyjnych – inżynier mechanik oraz referent prasowy-spółdzielczy.

Zgłoszenia — „Społem”, Okręg Białystok, Białystok, Artylerystka 9.

Copią inni

Cztery razy śmierć w Paderborn

W procesie przeciw Polakom w Paderborn zapadł wyrok angielskiego sądu, skazujący czterech oskarżonych na karę śmierci, 35-u na więzienie od 3 do 20 lat; czterech oskarżonych oddano pod dozór, pięciu uniewinniono.

Tak brzmi komunikat angielski, ogłoszony przez radio tylko w języku niemieckim.

Donosi o tym „Dziennik Ludowy”:

„Stwierdzamy dalej fakty. O wyroku na Polaków, dowiedzieliśmy tylko z audycji niemieckiej radia londyńskiego. Ani w audycji polskiej, ani w angielskiej, ani w żadnej innej dzisiaj o godz. 10.00 rano nie było słowa o wyroku w Paderborn.”

Przytoczone przez nas fakty są niezwykle wymowne. Najpierw ukrywanie przed najbardziej zainteresowaną opinią polską i przed opinią świata w ogóle – przebiegu procesu. Następnie ogłoszenie wiadomości o wyroku tylko w komunikacie niemieckim dla Niemców.

Cel jest jasny. Z jednej strony propagandowy gest „przyjazny” wobec Niemców, z drugiej zaś próba przemilczenia, w każdym razie załatwiania sprawy w opinii świata.

Bo czują inspiratorzy sądu i wyroku, że cały świat będzie go uważa za niemoralny i niesprawiedliwy – zdają sobie z tego sprawę i usiłują uniknąć rozmów.

Pospiech.

O służności naszego twierdzenia przekonuje nas jeszcze pospiech, w jakim przeprowadzono rozprawę. Czytamy na ten temat w „Głosie Ludu”:

„To, czego nigdy nie zrozumie społeczeństwo polskie i co nie da się pogodzić z naszym poczuciem sprawiedliwości, to pospiech, z jakim zostali oni zasiedzeni.”

Narasta w nas pojęcie, że pospiech ten jest powodowany obawą przed opinią polską przed wojnym. Jest to rodzaj Blitzkriegu angielskiej sprawiedliwości.

A przecież:

„Nie widać jakiego tego pospiechu w ferowaniu wyroków na kisiw niemieckich, sprawców śmierci milionów naszych rodaków. Tylko znikomą ilością tych zbrodniarzy oczekuje na sąd, przy tym. Władze brytyjskie bawią się w iluzje, comajmniej opieszalosć.”

Jak wyjaśnimy sobie ten wyjątki śmierci w stosunku do Polaków, a opieszalosć prawa w stosunku do Niemców? Czy nie grają tu roli jakieś inne zakulisowe, polityczne czynniki?

Czym wyjaśnimy próbę zdeorientowania opinii, jaką stanowią dwa angielskie komunikaty, z których pierwszy przedstawia oskarżonych, jako rabusów, a drugi, ogłoszony dopiero o kilka dni później:

„przyznaje wreszcie, że zajście było wywołane faktem zabójstwa dokonanego przez Niemców na jednym z Polaków w obozie dla deportowanych” („Życie Warszawy”)

Czy nie była to nicula próba zwiększenia z procesu politycznego na proces kryminalny?

„Nie jest to proces kryminalny – jak go poprzednio określono – lecz proces polityczny.”

(„Głos Ludu”)

Tło procesu jest w dalszym ciągu częściowo okryte mrokiem tajemnicy. Dopiero teraz dowiadujemy się, że wśród sądopodobnych są ró-

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i maszyn Rolniczych Oddział w Białymostku potrzebuje traktorzystów i brygadierów do pracy w przyzakonnych powiatach Ełk, Olecko, Gołdap.

Zgłaszać się przy ul. Kupieckiej 24, w godz. od 9-tej do 13.

Dyrektor Oddziału

wne b. więźniowie obozów koncentracyjnych.

Jakim prawem?

„Kurier Codzienny” porusza sprawę kompetencji sądu angielskiego:

„Wyrok w obcym mieście na polskich obywatele nie kończy dla nas sprawy. Sędzią obywatele polskie powinien sąd polski. Jeśli rzeczywiście zwinili, jeśli rzeczywiście wykazali przestępce instytuty — sąd polski weźmie to pod uwagę i wyroku rok potępiający.”

Oskarżeni Polacy znaleźli się Niemcach w angielskiej strefie okupacyjnej nie ze swojej woli, a pozostały tam do dnia dzisiejszego, ponieważ władze angielskie nie umożliwiają im powrotu, a trzymają ich w obozach.

„Przestępstwo”, jeśli było, powstało na skutek tych warunków — a obywatele polskich winien sędzią polski sąd.

Tymczasem dorozprawy nie dopuszczono nawet przedstawicieli polskiego sądownictwa.

• Kurier Codzienny konklujuje:

„Opinia polska domaga się za tym natychmiastowego, dokładnego wyjaśnienia tła procesu, zakwestionowania kompetencji sądu obecnego nad obywatełami polskimi.”

Musimy jeszcze raz z całym naciskiem podnieść, że dla nas jest rzeczą pierwszorzędną znaczenia wyjście z tego procesu.”

Przede wszystkim wstrzymać wykonywanie wyroku!

Nacelnym zadaniem naszym jest: wstrzymać wykonywanie wyroku! Wstrzymać — póki nie jest za późno:

„Wyrok jaki zapadł nie proste w Paderborn, nie przystydzi się sprawie pokoju, dla której pracują harcerze Sprzymierzone, bo w rok ten osmiały Niemcy, stwarzając pochyły grunt dla hitlerowskiej myśli o odwetu.”

My tego wyroku nieuznam, bo uznać nie możemy. Domagamy się natychmiastowej rewizji procesu. Domagamy się udziału przedstawiciela Państwa Polskiego, przy nowym rozprzężeniu sprawy.”

(„Głos Ludu”)

Wyroku tego Polska nie uzna nigdy

Protestują przeciw niemu robotnikom, uchwalają rezolucje potępiające chłopi i pracowników umysłowi.

Sprawa Padرب هي porusza całą Polskę. Braków na wyrażenie ogromu oburzenia, spowodowanego wyrokiem angielskim.

40 000 niemieckich przestępów wojennych schwytanych i ukrywających się jeszcze czeka sądzenia przez Miedzynarodowy Trybunał Wojskowy.

Kilkudziesięciu Polaków, którzy w odwet za zabicie jednego z nich, w odwet za lata krzywd, bezmiernego morsu i krwi, wystąpili przeciw krzywdzicielom, zostało już skazanych wyrokiem sądu sprzymierzence.

„Wyzwoleni” — a w rzeczywistości nadal więźniowie, głodni tak jak byli przedtem głodni, braciach, którzy walcząły u boku sojuszników, wrogowie tych, którzy do niedawna byli wspólnymi wrogami i nimi zostało mimo wszelkich przyjaznych demonstracji zwycięzów — zostają osądzeni na najwyższy wymiar kary — śmierć.

Opinia całego kraju domaga się stanowczej interwencji naszych władz w tej sprawie. Wymaga tego poczucie sprawiedliwości, honor i prestiż naszej odrodzonej Demokratycznej Ojczyzny.

Każdy uczciwy Polak, w kraju czy zagranicą, winien wiedzieć, że Państwo Polskie czuwa nad nim i nie pozwoli nikomu skrywdzić. J. R.

Blaski i cienie „ziemi obiecanej”

(Reportaż z wycieczki do powiatu ełckiego)

Jedziemy wozami ciężarowymi P.K.S.-u na północ. Są wśród nas przedstawiciele miasta i wsi, którzy obejrzą nowoodzyskane tereny mazurskie i opowiedzą potem sąsiadom, czy warto jechać.

Czy warto jechać?

Warto. Warto, bo gnieździmy się w Białymostku w izdebkach, bo tygodniami i miesiącami uganiamy się za mieszkańców — a tam są domy piękne, wielkie, nowoczesne, jakich nigdy nie mieliśmy — niezamieszkałe. Warto, bo mamy tutaj mało ziemi, a tam jest doskonaly tleni czarnoziem, bo rodzi tam ziemia zboże obfito, bo są cudne jeziora, pełne ryb. Warto, bo są to ziemie nasze, odwiecznie polskie, gdzie paruszet-letnia niemiecka nie zdołała zgubić poczucia przynależności narodowej polskiej warto, aby pośuchać pasture polskiej mowy mazurskiej. Trzeba tam ludzi przed siebie, których, na których czekają opuszczone przez Niemców zakłady przemysłowe. W Ełku leży złoto na ulicy, a nie ma go kto podnieść.

Adolf Hitler Strasse

Nie będziemy się ślepo i balwochwalco zadowalali wszystkim, co zobaczymy w Ełku. Powiemy co dobre i nie ukryjemy złego. Biletego właśnie, aby zlewy na przyszłość unikać, ależno właśnie, aby dobre pomogły. A są wiele możliwości ku temu.

Kiedy przejezdżamy przez nieznanowane jeszcze ruiny twierdzy Ossowca jesteśmy już bliscy dawnej granicy. Bilewskimi oznakami są lepsza szosa powitalny napis i ulica Adolf Hitler Strasse w Brostach. Gmina Pręstki nie zdała się do dzisiaj zdecydowanie usunąć śladow znanego niemieckiego ze swoich ulic. Zresztą Adolf Hitler-Strasse jest swobodnym dzisiejszym Niemiec jedna ruina. Różnobarwne napisy, wśród których nie brak nawet angielskiego Shell, tyko polskiego napisu nie ma nawet na Telgarstwo. Z boków ustawili się zgłoszalowane, ustawione na Vordermann i Seitenrichtung domki urzędujące z jednakowymi dachami, jednakowymi drzwiakami i jednakowymi oknami, zapewne mieszkańców w nich jednakowi Fritze i jednokrotnie Gretchen,

którzy jednakowo myśleli, jednakowo wyciągali dłoń na Ajlitla i, oczywiście jednakowo wymaszerowali do pokonanego vaterlandu. To samo zjawisko widzimy w sąsiednim Neuhendorfie (domyślamy się, że to Nowa Wieś), to samo w Walden-Tybor, gdzie zdążyliśmy zauważyc jedyne spacerujących zgodnie ze sobą księdza i pastora.

„Niemcy” — Swierczyk, Chmielewsky i Siudylla

W Ełku zajeżdżamy przed starostwo. Wita nas znowu napis: Kreishaus, wprawdzie stary nieco, ale widoczny. I tutaj nie zdażono jeszcze pożegnać się z niemiecką. Zresztą — spotykamy już na każdym kroku polskie napisy, a częstsze z niemieckich szyldów patrzą nam na żwiriska „Grossdeutschland”. Swierczyk, Chmielewsky, Rawita, Siudylla itd. Świadczą one lepiej niż wszelkie dowody historyczne o polskości tych ziem.

Nocleg otrzymujemy w gmachu zarezerwowanym przez PUR dla nowo przybywających. Pokoiki, wybitne szyby, łóżka, wiazka siano. Najgorsze, że koła nie mają. W nocy szczekaliśmy zębami. Rano udajemy się na miasto.

Nadszedł jednak dzień zapłaty

Większość domów — niezamieszkała, dwa — trypietowe budynki, w których częściowo brak strob, a poza tym uszkodzeń nie widać. Z rządzącej ogółem wspaniałym gmach dawniej redakcji „Masurenbote” — będącym mieli coś takiego w Białymostku! Wechodziemy do jednego domu, drugiego. Gdzieś niedziele stoją jeszcze meble, wszędzie walają się na podłogach książki i papiery, tom encyklopedii obok poręcznika kucharskiego, pogrzbacz obok dziecięcej zabawki, mapa Grossdeutschland i dziurawy garnitur. Nie sposób o rzec się natasciąć ujęciu zadoczeniowego — budziła się myśl o Warszawie z 14-go roku, o wysiedlonych wsiach, o kikutach ghett. Tutaj przemówiona sprawiedliwość dziejowa — prawo prawnego odplaty za krzywdę i zł.

Część domów wypalona — widok tak dobrze nam znany. A obok tego budzi się nowe, polskie życie. Na ulicach nie słychać innego je-

zyka prócz polskiego. Niemcy mienią jak koszmar, — który trwał wieki całe. Rozmawiamy z ludźmi. „Jakie tam idzie, życie się! — O! dawniej było gorzej, ale dziś dajemy sobie radę.

Leon Gobel miał masarnię w Warszawie. Spalił się podczas powstania doszczętnie. Mówi: — Cóż miałem robić, uganiać się za katem w ciemności? Pojechałem do Ełku. Spoczynku było dość ciężko. Żona, szwagierka, dzieci — wszystkim trzeba było dać jeść. Ale nie rezygnowałem. Zakasałem wszyscy ręce i wziąłem się do pracy. Lokal uprzateliśmy sami. Powstało się szyby. Na poczatek sprzedawałem kartofle i warzywa. A dzisiaj? — Dzisiaj widzimy wystawę sklepową, której nie powstydziliby się stołica. „Warszawska wytwórnia węelin i sprzedż masy”, oblicujemy się na widok szynek, krakowskich, baleronów, cytrynowych i innych specjalów. Dzisiaj ob. Gobel zatrudnia czterech ludzi — i jest zadowolony (i trzeba przyznać — goscinny).

A e sklepików z kiełbasą i timbrem, kawiarnią, restauracją, jednodajniami, piwiarnią, barów, herbacianą — jest w Ełku stanowczo za dużo. Zdaje się, że Ełczynie strasznie dużo jedzą. Ale — co częstsze, właściciele tych zakładów nie narzekają — jakos to idzie! Widocznie ludzie mają za co kupować. Poza tym taniej tu niż u nas — czarny chleb kosztuje 7 i ½ zł., a biały 15 złotych — kilo. Masło — 180 zł. Bluber — (ale to na ucho) — też tani.

Gdzie są Niemcy?

Niemcy jeszcze nie spotkaliśmy. Pytamy o nich „tubylcow”. Mieszkają oni oddzielnie koło rzeki. Zresztą niewielu ich tu zostało. Większość wyjechała na zachód. Informujemy, że mogą ich spotkać w starostwie, dokąd udają się po przepustki. Przed referatem polityczno-społecznym starostwa kolejka. To Niemcy, którzy chętnie do vaterlandu. Rozmawiam z kilkoma z nich.

Hans Radzuweit ma już 75 lat, brata generała niemieckiego, który oczywiście był wragiem Hitlera, sam nie był nigdy członkiem NSD

AP, trzyma się prosto, mówi rozmajnie, dyskutuje o wszystkim — Jetzt rácht sich alles, wie du mir so ich dir (Teraz mscie się wszystko — jak ty mnie, tak ja tobie). Czy wie, co się działo w obozach koncentracyjnych? — Gott behüte — Brön Boze. Potem nachyla się do mnie i mówi mi na ucho: — Tamci syszą, nie chcę mówić. „Tanci” — to pozostały Niemcy, czekający w kolejce. Wyprawiłem ich z pokoju. Wtedy Hans Radzuweit, który jeszcze nie może się otrząsnąć ze szkolny, jaką dało jemu i jego żonkom gestapo i dziś nawet obawia się mojek, gdy syszą go Niemcy, powiada: — Wie pan, dlaczego przegraliśmy wojnę? Bo Hitler walczył z Żydami...

Hans Radzuweit dostał przepustkę i dokonał życia wśród swoich, ale do śmierci będzie się bał, że go ktoś może usłyszeć. Jeśli będzie się na łóżu śmierci spowiadali, rozejrą się przed tym, czy nie ma w pobliżu kogoś niepowołanego, który mógłby usłyszeć i donieść...

Friedrich Zaborowski klania się głęboko przy rozmowie. Jest przekonany, że Zaborowski — to niemieckie nazwisko. Panicznie obawia się, żeby go nie posadzić o polskość — wtedy, jak przepuszczają nie dostałby przepustki. Rozmawiam z nim po niemiecku. Oczywiście cierpił od hitlerowców, z kijkami do niego przychodzących. Po polsku nie rozumie. W pewnej chwili powiadam po polsku do urzędniczki: — No co, chyba nie damy mu przepustki? Pan Fryderyk reaguje z miejsci: Warum denn? Ich bin doch Deutscher! (Placzego, przecież jestem Niemcem) Nagle zrozumiał po polsku. Potem piaszczy się, a nawet wyciąga z teczki busole: mnie to niepotrzebne, niech pan weźmie...

Tutaj popelniliśmy wiele błędów

Marta Bondzo przychodzi z dwiema dziewczynkami, jedną ma lat 12, druga o trzy lata młodszego. Dzieci są pokryte wrzodami, chorują na świnierzę. Marta Bondzo mówi dobrą mazurską polsczyzną. Panieńskie nazwisko: Duzi (oczywiście Duży). Narodowość — Mazurka. Za czasów niemieckich? — Również Mazurka. (Dokończenie na str. 4 ej).

Historia miasta. Np. 30 marca 1943 roku. Hitlerowski terror wzniósł się wtedy do nieznośliwości. Był to prawdziwy czarny dzień polskiej inteligencji. Trudno jest określić ilekroć ilekroć aresztowano. Brano z domów, z miejscowości pracy i prosto z ulicy. Brano kobiety i dzieci. Wystarczyło, aby ktoś był lepiej ubrany — a znalazły się natychmiast w więzieniu. Jeden z „zakładników”, prof. Cwiakała, przy próbie ucieczki został zestrzelony. Przeprowadzano rewizje przechodniów na ulicach. W kilka dni potem 32 zatrzymanych zostało rozstrzelano.

Mieli też Białystok i swoje miejsce kaźni. Mieszciano się ono w Nowosiolkach. Zajęły tamto swęcie anta pełne ludzi i tylko głuchie strzały donosiły o odbywającej się w malym łasku tragedii. Ciała wrzędzące w doli i zastygły piaskiem, aby śladu nawet nie było. 10 marca 1943 r. zamordowano w Nowosiolkach naraz 150 więźniów. Skazanych na śmierć stracono przywieziono tylko w bieliznie. Bezbroniących wepchnięto do rowów i bestie w hitlerowskich mundurach granatami zasypyły ofiary. Nikt nie zliczy popelnionych tam zbrodni.

Zenon Witczewski

(Dokończenie w numerze następnym).

Białystok walczący

W trzecim jesieni 1939 roku Białystok czekał Niemcy tylko przez kilka dni. Wielu mieszkańców uciekło i upełniło oni wiedzę przesykanym rozworem i pruską języką. Niemożliwość rozbijania sklepów a długie kolejki aut wywoływały na zchód bogactwa mazurskie i zwiąły suknię białostockich ja rąk. Lecz nim ludzie otrząsnęli się z przejętych wrażeń i poczeli patrzeć na nich z bliska, upojone pierwszym zweeneykiem hitlerowskiej wojska wyciągały je z głębi Bugu i odtąd prawie przez wiele lat dochodziły do nas jedynie kominy wieśni o bestialstwie Wawra, o nieznośności Poznania, o krwawych mordach na polskim Pomorzu i robotniczym Staku! Dopiero później zarządził Białystok żelazne liry i innych polskich miast. W tamtej czerwcu 1941 roku, bukiem działa i obrzynią luna pożarów oznajmiły Niemcy swe drugie wkrzeście. Słupy dymu wzniosły się nad Rynkiem Kościuszki, a egzystujące obłok zasłonił niebo i wyglądał strasznie. W stercie gruzu zmieniło się centrum miasta. Rzucaniem zapalającymi granatów, sianiem śmierci i paleniem żółtow rozpoznały rządy bar-

barwskiego żałobnika i okupantem przyberała różne formy. Był nim cichy sabotaż polskiego robotnika przy warsztacie, była nim ucieczka młodego chłopca od wyjazdu na roboty do Rzeszy. Kiedy w maju 1943 roku prezydent reprezentacji dr. Brix wydał rozporządzenie o przyjmowaniu mobilizacji młodzieży i w specjal-

Blaski i cienie „ziemi obiecanej”

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Pokazuje bowód niemiecki: Masurin. Dlaczego chce wyjechać? Bo nie ma z czego żyć, bo jacyś Polacy — cywile zabrali jej wszystko, z pola, bieżącą się chorą, bo nie dostała kartek żywieniowych. Co ją czeka po tamtej stronie? — Nie wie, myśl może potrafi się jakość lepiej urządzić... Starsza córeczka rozumie po polsku, ale mówić nie umie. Odpowiada po niemiecku na zadawane jej po polsku pytanie: Ile masz lat? — Zwölf. Powiedz: dwanaście. Mówią z dobrym akcentem: dwanaście.

Sprawa Marty Bonzo jest typowa. Bó Marta Bonzo jest Polką, nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Jest Polką, bo nawet w czasie terroru hitlerowskiego nie awahała się podać swojej narodowości. Masurin, jest Polką, bo modli się po polsku, bo mówi po polsku. I Marte Bonzo, z domu Duży — wielu takim Martom Bonzo istniały się krzywdy.

Na miejscu wsią wprawdzie ogłoszenia o tym, że Mazury są równouprawnieni z Polakami, ale w rzeczywistości tak nie jest. Wśród powodzi ślepików nie ma ani jednego mazurskiego, w średnimiesiącu stają setki niezamieszkałych domów — lepiej zobaczyć w średnimiesiącu ani jednego Mazura. Kartki żywieniowe dostają tylko ci Mazury, którzy podpiszą obywatelstwo polskie — ale nie czyni się niczego w tym kierunku, aby ich do tego zachęcić, aby przekonać ich do Polski, aby czuli, że przyszedł czasie dla nich wyzwolenia dla nich spod wiekowego jarzmów krzyżackiego. Wskutek trudności komunikacyjnych — często nie dociera się do Mazurów zamieszkałych we wsiach — nie wiedzą oni w ogóle o tym, że mają te same prawa co inni Polacy.

Jad zatrzymał propagandy siedemnastu stuleciami. W dusze mazurskie — a oparty one się temu. Ale odstruki duchowej nie otrzymali oni jeszcze nawet dzisiaj. A niemiecka propaganda i teraz nie spi. Idą wśród Mazurów szepią o tym, że na Mazurach, wyjeżdżają do Niemiec, że otrzymają tam świetne warunki. Wielu, bardzo wielu postanowiło na lep tego i wyjechało. A cel tej propagandy jest jasny. Są Niemcy, którym marzy się jeszcze sen o odziale, chcieliby oni wykazać, że ludność tubylcza nie jest polską ludnością, i dla tego zamawiają tak gorliwie do wyjazdu. A my nie czynimy nic, aby temu przeciwdziałać!

Trzeba — i to natychmiast, bo może być za późno, bo nie wolno nam tracić wielkiej dziedzictwa naszych, umożliwić warunki normalnego bytowania Mazurom.

Trzeba dać wszystkim Mazurom karty żywieniowe, trzeba im przywrócić te gospodarstwa i domostwa które zostały im bezprawnie zatrzymane, trzeba przeprowadzić wśród nich ustną i piszącą propagandę polskości, trzeba otworzyć sierocińce dla dzieci mazurskich, których rodzice zawieruszali się pod wpływem działań wojennych, trzeba tym dzieciom dać polskie szkoły — trzeba, aby poczuły oni, że przyszli do nich bracia z wyciągniętą dlonią, gotowi pomóc. Trzeba to wszystko uczynić poki nie jest za późno!

Marta Bonzo, z domu Duży, nie pojedzie szukać szczęścia w Niemczech, gdy będzie mogła żyć na ojcowiznie, gdy dzieci jej nie będą pokryte strupami — a będą, czysto odziane, dobrze odżywione i będą uczyć się w szkole wraz z innymi dziećmi!

O właściwych ludzi

Elk jest miastem wielkich i nie wykorzystanych możliwości. Projektowany jest i wkrótce będzie uruchomione bezpośrednie połączenie kolejowe Warszawa — Elk. Ale tymczasem przejazd samochodem z Elk do Białegostoku kosztuje 300 złotych. Powiatowy referat aprowizacyjny obiecuje regularnie dostarczać chleb kartkowy — ale dotychczas jeszcze go regularnie nie dostarcza. Elk posiada elektrownię, gazownię i wodociągi — wkrótce wiatrak zacząć działać — ale Elk jest jeszcze bez światła i wody. Elk ma własną mleczarnię, która może dać 30 ton mleka na dobę (!), ale nie jest jeszcze wykorzystana. W Elk jest dobrze urządzone fabryka dyktu, ale nikt jej jeszcze nie przejmuje. Elk i okolica znajdują się w jeziorze w wąskim i głębokim (pomożniem) wskutek wypadków wojennych) ale nikt nie pomyślał o tym, aby stworzyć produkcję konserw rybnych (a całe Niemcy jedły mazurskie konserwy rybne), piękne domy czekają na nowoprzybywających, ale nikt ich nie zabezpiecza przed szabrownikami.

Brak tu odpowiednich ludzi, ludzi z dobrą woli i inicjatywą, ludzi, którzy mogliby państwu dać wielkie korzyści i sobie stworzyć dobrą egzystencję.

A obok tego spotykamy się z faktami, świadczącymi wręcz o ziel woli. Ewidencja intratne są państwowie młyny — których kierowników naznaczała grupa operacyjna ministerstwa przemysłu. Intratne, bo doskonale wyposażone i mogłyby państwu przynieść duży dochód, a społeczeństwu korzyść. W chwili obecnej są jednak przede wszystkim intratne dla i h kierowników, czego na lepszym dowodem jest nietyczna zakładowa walka o kierownictwo tych młynów. Informujemy się — kto prowadzi młyny. Cóż kierownikiem jidnego z nich jest inż. Karwacki — który jednocześnie jest również kierownikiem grupy operacyjnej Min. Przemysłu, rządzającej kierowników młynów! W rozmowie z nami inż. Karwacki oświadcza: — Kierowcy młynów zatrudniali się dla Państwa, dlatego uważam, że należy mówić do nich o tych młynach!

Kierownikiem innego młyna jest ob. Matolajtis. Syn ob. Matolajtisa jest kierownikiem powiatowego referatu aprowizacji!

A jednocześnie miejscowa Spółdzielnia Spożywczo-Rolnicza, która 9 czerwca złożyła podaż o mlyn-dotyphesas, odpowiadła na podanie otrzymane. Spółdzielnia obiecuje — wraz z otrzymania kierownictwa młynu, obniżyć cenę sprzedawanego chleba z 15-u na 10 zł. za kg, a czarnego do 5-u zł za kilogram. Obecnie spółdzielnia otrzymuje za tonne żyta 450 kg. mąki pytlowej. Spółdzielnia liczy już ok. 200 członków i rozwija się pomyślnie.

A jednocześnie dziają się cuda Wicestarosta, zawiadomiony przez urzędników aprowizacji o wywiezieniu i przechowaniu części wywiezionego zboża z nowouruchomionego młyna w Juchach, oświadcza: — Daj im Boże, jak najwięcej. Z gorzelni niknie za przyczyną tego samego wicestarosty 40 litrów spirytusu. Mąka przywieziona z młyna Straduny do magazynów na przydziały ułatała się jak kamfora — i nie jest ani przychodziła ani rozhodowana w księgach.

W wydziale finansowym, którego kierownikiem jest ob. Laudański,

pracuje p. Irena Tyl, przyjaciółka Niemców i gestapo w Gradowie. Zdarza się, że wysocy urzędnicy urządzają po piętanemu awantury na ulicach. Naczelnik wydziału PKP magazynuje w prywatnych piwnicach sprzęt elektrotechniczny, będący własnością państwa — oczywiście bez inventarza. Ten sam pan ma mieszkania w Elk, Warszawie i Poznaniu! Cały szereg ludzi umeblowało sobie po kilka mieszkań, po osiem i dziesięć pokoi!

W magistracie zastajemy dwóch burmistrzów — za to w starostwie nie ma ani starosty ani wicestarosty, bo obaj wyjechali!

W te sprawy trzeba wejrzeć. Nie wolno nam trwonić dobra państwowego, nie wolno nieodpowiednich ludzi stawiać na odpowiedzialnych stanowiskach. Należy stworzyć system kontroli, który uniemożliwiłby tego rodzaju „robote” ludzi zlej woli.

Jak wyglądają możliwości osadnicze?

Zastępca dowódcy brygady do spraw polityczno-wychowawczych, major Broda zajmuje się nie tylko rozmierzaniem terenu, co jest jego zadaniem, ale pomaga na każdym kroku w pracy samorządowej, administracyjnej i polityczno-wychowawczej, rozmawiając z nim na temat możliwości osadniczych: — Dajcie ludzi. Brak nam ich. Powiat Elk jest pojemny. Pomieścić można jeszcze 15 tysięcy ludzi, damy im pracę ziemię i chleb. Znajdują się mieszkańcy i meble. Zaapelujemy do tych, co mają po osiem pokoi. W mieszkaniach światło i centralne ogrzewanie. Niech przyjadą rzemieślnicy: ślusarze, stolarze, szklarze, elektrycy, wodociągowcy, szewcy i krawcy. Inżynierowie mają olbrzymie możliwości. Chcą będą zadowoleni. Ludzie mają tu z kilku hektarów więcej niż gdzie indziej z kilku astów. Wioski nie są zniszczone, pompy w stajniach, prawie drogi między polami oryginalne, bogate sały ciekające na właścicieli, uregulowane jeziora, pełne ryb na łowów. Żyje kulturalne rozwija się: stary teatr wojskowy i przyjazny suwałski mają piękną salę. Widzibyśmy u nas chętnie artystów białostockich. Szkoly i placówki sporty. Napiszcie, żeby przyjeżdżali!

Bezpieczeństwo zapewnione

Przeszły zatrzyście uwagę — mówi dalej major Broda — że bezpieczeństwo zdrowia i mieli jest zapewnione. Zatrzymał się w Elku wypadki rabunku pijanych ludności, ale to się skończyło. — Nie ma bandu nas — zapewnia mnie prokurator sądu okręgowego — z elementem niepożądanym i warcholskim daliśmy sobie radę!

Trudności transportowe

Istnieje jednak cały szereg trudności, z którymi boryka się Elk. W pierwszym rzędzie daje się odzyskać możliwość transportu wózów i tu trzeba Elkowi, przyjeździć pomocą. Na te trudności skarżą się wszyscy, administracja i urzędy, kupcy i robotnicy i chłopi. Taka gmina np. jak Prostki, posiada na 20 wsi wszystkie 50 koni. Trzeba też będzie dostarczyć częściowo sprzętu rolniczego i materiałów na odzież. Nie należy zapominać o naszych nowych powiatach przy poaniu darów UNRRA.

Życie polityczne

Pracują już w Elkach cztery partie polityczne, z których obie partie robotnicze PPR i PPS wykazują największą inicjatywę. Szwankuje jeszcze jednak praca wychowawczo-polityczna w masach (Urząd Informacji i Propagandy organizuje się dopiero, nota bene — rozporządza drukarnią, która wystarczy na elckie zapotrzebowanie), a przede wszystkim partie nie spełniają jeszcze w dostatecznym stopniu roli czynnika kontroli społecznej, co zapobiegałoby nadużyciom nieodpowiedzialnych jednostek. Bardzo uroczyście wypadła tu rocznica wybuchu wojny — 1-go września, która przemieniła się w manifestację polskości ziem nowoprzyłączonych. Gazety docierają bardzo nieregularnie wskutek trudności komunikacyjnych. Stworzenie oddziału pocztowego winno poprawić sytuację.

Pomniki, więzienia i cmentarze

Zbliża się termin odjazdu z Elk. Jeszcze raz przedchodzimy ulice. Zaczepiają nas zebrzace dzieci niemieckie, dorosli też zebrzą — natrętnie, a przede wszystkim upokarzająco. Jak nisko upadł Herrenvolk! Przed kirką anioł strzeże pomnika poległych im gloriosen Kriege 1870 — 71, pamięci „czuciela króla, przyjaciela ojczyzny i przyjaciela ludzkości” — Freihera Genthera z 18-go wieku jest poświęcony inny pomnik przy ulicy Wojska Polskiego! Tabliczka z dawną nazwą ulicy „S. A.” wala się na ziemi. Czas już najwyższy, żeby znikały z ulic polskiego Elk. Dowody megolamania krzyżackiego. Innym śladem hitleryzmu jest więzienie na przepięknym Jeziorku Elk. Schodząc do jeziora jadłem świetne winogrona, która tam rośnie. Na przedmieściu Elk zachował się jeszcze cmentarz żydowski z hebrajskimi napisami. Inny cmentarzysko odkryto niedawno w lesie koło Prostek OI października 1944-go roku do 23 stycznia 1945 r., a więc na dwa dni przed ucieczką. Niemcy wyrzucili tam około 300 osób, Polaków i Rosjan i pogrzebali ją na miejscu mordu. Trupy miały ręce i nogi do tyłu długie. I tu zostawili po sobie wspomnienie.

Nie rzucim ziemią skąd nasz ród

Za chwilę śledzimy. Rozglądamy się, żerując po ulicy i nagle dochodzi mnie głos w dziesięciu głosów. I lże w mojej stronie dwoje dziewcząt, mające razem lat 20. Trzymają się za ręce, śpiewają Rotę, śpiewają wysokimi głosikami. Potem chłopiec zauważa moje i zaśpiewa z nimi. Ale dziewczynka kątka gospodarstwa a reszta za chwilę śpiewa dalej.

Domysłem się wtedy: to nie, że ludzie małego duchu dorosli do życia dnia dzisiejszego. Są i inni. Oddani sprawie i bohaterzy, bezinteresowni i dobrzy — i oni zwykli. Uspokiołem pokolenie, wyciągnęte w idei sprawiedliwości i dobra, tzu ony ślew nie pojedzie na matkę. Najważniejsze, że „się rozstaje w prochu” — krzyżacka zawierucha...

Jerzy Rawicz

Sprzedaż cementu Z jednoczeskim oddziałem Fabryki Cementu oddział w Bielsku, ul. Łąkowa nr. 13

Poszukuję się Katarzyny Rozumowej, b. Iwany, żony st. lejtnanta lotnictwa, bohatera ZSRR; Sosyka Gęgorza, s. Aleksandra, która znajduje się w jednym ze szpitali krajobrazowych. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu poszukiwanej, proszony jest powiadomić Redakcję.

To nic...

To nic, że wracasz do zniszczonych domów, — by tyko ludzie jeszcze tam zostali — ieh — nowe wiątry wyniesą ze złomów — w wolności sala.

To nic, że placoszni nad zburzoną strzechą, nad polem, które granat ci przeorzą, — po całym świecie grzmi stękotnym echem zwycięstwa chorągiew.

To nic, że słowa dawne nic nie znaczą, że nowym myślom jest niekiedy czaszo, bo dzieci nasze nigdy nie zapierają nad dotą własną.

ZYGMUNT ABRAMOWICZ

Nie zawsze: nomen - omnia

Najlepszym dowodem tego, że nawet przystosowanie obyczaiami myła jest ksiądz Grunwald z Wysoko - Mazowieckiego. Nazwa Grunwald jest w naszym pojęciu synonimem kleksik i krążactwa i triumfu drewno - polskiego nad butą niemiecką. Tymczasem ksiądz Grunwald wbrew przystowiu, który charakteryzuje czwórkę według jego imienia — oto! — ksiądz jest od pojęcia dobrą Polką.

Bój ten jest dla brygum Polaków powinien być stałym w stosunku do Państwa i jego eksportu. A ksiądz Grunwald żnie! Agenture nie podczas kryzysu, nakazując czytać prasę konspiracyjną, czego mu niechętni zażądali. Bierzmy mu natomiast za zdanie, że rządu jednočeśnie przeszerstwu na pozostałą prasę zatrzymanie czyniąc swym parafia-

Bierzmy mu za zdanie, że zjawia się na aktach w Dniu Ludowym i osuńiąca rozpięty hasłem — Kto chceści nie może idzieć do domu! Nie powiniem mu się zresztą wówczas, ponieważ bawiąc się przeszłość za jeszcze jedna atrakcja, poemeli się prowizjalni trzech księcia i bawiili się wesoło dalej do końca w roty.

Bierzmy mu za zdanie, że kiedy i westarzel przeszli do niego z nalebkami na rzecz repatriantów, wracających z Zbójów i kiedy szperacku nieniemię chciały dać, on długich prośbach dał się namówić na szelbawę wypłate 20 złotów, a kiedy dowiedział się, że sprząta się liste losiądowców wspaniale myślnie dodał jeszcze 20 złotych.

Powiedziałaby Rta: A może ksiądz Grunwald jest biedny i nie stie godna takiego wydruk? Może! Ale wydaje się nam, że sprawa przedstawia się inaczej, z tego powodu niech będzie fakt następujący: Do księdza Grunvalda zgłosiła się pewien milicjan, który chce się żenić. Ksiądz powiedział: — Dobrze, ale kosztuje to 12 metrów zyta! Biedny milicjant, którego miesięczna pensja wynosi ok. 600 zł, zajął się za głowę. Wtedy ksiądz Grunwald okazał swoje dobre serce i zgodził się na 6 mtr. zyta. Wobec tego jeden k. że milicjant i tego nie mógł zapłacić, ksiądz nie udzielił mu ślubu.

Ksiądz Grunwald zapomina również o zdaniu „kochaj bliźniego jak siebie samego” i prowadzi z kożalnicą praca nad antyżydowską — prawdopodobnie za wzorem niedalekiego od Grunvaldu — bo z Glińską, aresztowanego biskupa Splettą.

Jak powiedzieliśmy — od Grunvaldu do Gdańska nie daleko — uważa więc książe Grunwald!

S. D.

Zjazd przedstawicieli rad w Augustowie

W Augustowie odbył się zjazd przedstawicieli rad gminnych i powiatowych. Zjazd zgromadził około 300 osób. Obecny był również wojewoda Białostocki ob. Dybowski, który w przemówieniu swym zabrzmiał wysiłki i osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej i wykazał dobrość raktu ze Związkami Radzieckimi. Podkreślił konieczność stałego kontaktu z przedstawicielami gmin i powiatów.

W jasnono szereg referatów fachowych i sytuacyjnych. Powiat Andujski był przez 6 miesięcy przedzielony linią frontową. Zniszczenia wojskowe dochodzą do 85%. Na budowę Augustowa i powiatu opiera się uruchomienie obiektów przemysłowych (tartak) które w okolicach lesistych były dla pewnej części ludności położona erystenii, potrzebne są większe kredyty gospodarcze — około 10 mil. zł. Powiat o własnych siłach nie odbuduje się, to też należy przysiąć z domu. Skutkiem ewakuacji ludności w 1944 roku, zbiór z pozostanych przepalił doszczętnie, zaś inwentarz żywego zniszczonego jest w gminie. Obecnie wskutek przezhou budła z Prus - Wschodnimi, rozpoczęła się pryszczycia. Odczu-

wa się brak środków lokomocji. Należy też niezwłocznie przystąpić do przeprowadzenia linii kolejowej Suwałki - Augustów - Białystok. Narazie potrzeba kilku samochodów transportowych któreby częściowo zaspakajały życiowe potrzeby powiatu i przyczyniły się do zwalczenia spekulacji. W Augustowskim czynnych jest 61 szkół, w których pracuje 95 nauczycieli. Brak jest pomocy naukowych i fachowych sił. Potrzeba również przejść z pomocą dzieciom, którym brak ubrania i obuwia. Opieka społeczna potrzebuje większego kredytu dla zwalczania chorób epidemicznych, zwłaszcza tyfusu.

Do 1939 roku powiat i miasto Augustów znany był w całej Polsce jako miejscowości letniskowa i turystyczna, posiadająca ku temu odpowiednie gospodarstwo i domy letniskowe. Należało by je wykorzystać dla szerokich mas. „Dom Turystyczny” na sanatorium dla dzieci i „Officerski Yacht Klub” na dom wypoczynkowy. Pozostaje jedynie poczynić dalekie kroki w celu: zapewnienia ich dla powyższych celów. Powiat został oczyszczony z band i panuje w nim obecnie spokój.

Milicjanci**Rola kobiety w Inspekcji Ruchu Kołowego**

Poprawią ostatnie w Inspekcji Ruchu Kołowego ilość pracujących kobiet przevertują ilość funkcjonariuszy, mimożyn, musimy wprowadzić w obowiązki każdej z nich. Każda kobieta w Inspekcji Ruchu Kołowego ma wojskowy już w siebie powiejsi hart ducha i całkowite zrozumienie swych obowiązków, tak iż doskonale zaspakiająca metryczki, przeając w Inspekcji Ruchu Kołowego jako kierowcy ruchu ulicznego.

Każda z nich rozpoczynając pracę przechodzi przeszkolenie dotyczące regulowania ruchem w mieście oraz władania bronią.

Po przeszkoleniu wdzięga się unikalny milicjantka z chwilą ta sprawia obowiązki swoje w pełnym zakresie.

Przez cały ten czas trwania służby, każda z tych kobiet, stoi na swoim posterunku niczem żołnierz bacząc na wszystko i drobną reką wskazując kierunek nadjeżdżającym pojazdom.

Uwaga jej musi być skupiona ciągle na przejezdżających, a umysł trzeźwy w każdej chwili.

Kobieta w Inspekcji Ruchu Kołowego wie, że dzięki jej sumienności i należytetu wykonaniu pracy, uniknie się wielu wypadków, które mogą kosztować nawet życia ludzkiego.

Pominie dni nieraz zimnych, dzidzistych, słabo ożana funkcjonariuszka Inspekcji Ruchu Kołowego pełni służbę swą na wyznaczonym jej posterunku.

Większość kobiet w Inspekcji Ruchu Kołowego wzorowo i sumiennie pełni swe obowiązki jak np. szeregi Borowska Stanisława, Dolistowska Irena, sierż. Sosnowska Władysława, Juszczynska Władysława, i inne. Zrozumiały one doskonale jaką rolę muszą spełniać w Inspekcji Ruchu Kołowego i są wzorem dla wszystkich funkcjonariuszek.

plut. Gliński Stanisław

Zastępca Komendanta insp. Ruchu Kołowego do spraw Pol. Wychowawczych.

Szczególnie nauczycielskie**Świadome kłamstwo**

W dniu 8.IX. b.r. na zebraniu Z.Z. w sali teatru miejskiego w Białymostku ob. Bartoszewicz w przemówieniu swoim wystąpił z zarzutem pod adresem władz szkolnych, jakoby one żądały od słuchaczy wstępnych kursów pedagogicznych podpisania deklaracji, w których zobowiązują się do bezpłatnej rocznej pracy w zawodzie nauczycielskim.

Potwierdzają to osoby obecne na zebraniu, jak ob. Kartuszevicz, ob. Kubiak i inne. Świadczy o tym również protokół z zebrania.

Prostujemy! Tyko słuchacze, korzystający z bezpłatnego internatu lub stypendiów zobowiązują się do rocznej pracy w zawodzie nauczycielskim, w czasie której będą pobierały normalne uposażenie przewidziane ustawami.

Wystąpienie ob. Bartoszewicza uważały za szkodliwą propagandę, zmierzającą do zamaskowania zainteresowania zawodem nauczycielskim wśród młodzieży.

0.

Rosną nowe kadry nauczycielstwa

Dobrobyt danego kraju nie zależy od ilości jego dochodów, ani od mocy jego twierdzy ani od piękności gospodarki publicznych, ale od ilości oświeconych obywatele, od wychowania, wiedzy i charakteru jego mieszkańców.

(Marcin Luter)

Mając na uwadze przytoczone wyżej myśli, przyjmuję obowiązek prelegentki na Wstępny Kurs dla Kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Przyznam się otwarcie, iż początkowe ogarniało mnie dziwny lęk, czw. powiększenie rezultaty, bo wiem kandydati do zawodu nauczycielskiego — to nasi uczeń wie, którzy mają zaledwie luźno ogólną Szkołę Powszechną lub parę klas. Gimnazjum. Jednak z chwilą zamknięcia na kursie — i okresu, wyniku klasyfikacji — uspokoili moje obawy. Nasi słuchacze — to jeszcze e. prawda surowy materiał, jednak pełen zapalu i solidnego podejścia do stawianych wymagań. Swoja mrówcza pracę zrobili już duży krok naprzód, a za kilka miesięcy, mocno wierzę, iż stana się naszymi dzielnymi pomocnikami w dziedzinie nauczania i wychowania pokoleń. Nie brak wśród nich także talentów literackich i artystycznych. A ile powstającego połączas zajęć świętościowych. Skromna „herbatka” urządiona staraniem kierownictwa kursu przy pomocy przyszłych pionierów oświaty dała tego dowody. Z przyjemnością patrzyłam na ich bezdrogie występy, na kulturalne wykorzystanie się oraz na odbytą równocześnie pierwszą praktyczną lekcję współżycia towarzyskiego.

Oby jak najpierw otworzyły się przed Wami wszystkie, drogi do uzupełnienia wiedzy w jak szerszym zakresie, byście mogli stawać w rzędzie świeconych obywatele swojej miejscowości. Byście, jak powiedział Ashyk: „Nowy udział brali w wieku dziele — przyszłość wznosiła gmacie”.

Lucyna Mazurowska
prelegentka języka polskiego o grupie A.

Zgubiono dnia 12 września r. b. rewersal korespondencji pocztowej, należący do Inspektoratu Wojewódzkiego P.Z.U.W. w Białymostku, Warszawska 50. Laskawego znalazły prosi się o zwrot rewersalu pod wskazanym adresem.

Milicjanci stoją na straży bezpieczeństwa obywatela

Miejska Rada Narodowa a Zarząd Miasta

W maju roku bieżącego dotychczasowy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Białymostku i jednocześnie prezydent miasta ob. mgr. W. Wielicki objął stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na opróżnione stanowisko prezesa Miejskiej Rady Narodowej wybrano prezesa Miejskiej Rady Narodowej z ob. A. Rutkowskim na czele.

Był to najwyższy czas. Białystok był bowiem jednym z większych miast w Polsce gdzie funkcje te skupiały się w jednych i tych samych rękach.

Powstało zagadnienie normalnej współpracy zarządu miasta i prezydium M. R. N. i rozgraniczenia ich kompetencji.

W myśl podstawowych założen demokracji Miejska Rada Narodowa jako organ władzy ustawodawczej do pewnego stopnia kontrolującej jest nadziedzona w stosunku do zarządu miasta. Musi kontrolować całokształt jego działalności, bądź przez odrębne komisje, bądź bezpośrednio przez prezydium. Praca radnego miejskiego musi być stała i ciągła, i nie może w żadnym wypadku ograniczyć się do uczęszczania ratusza w miesiącu na posiedzenia. Zarząd miasta powinien w miarę siły i zdolności umożliwiać Miejskiej Radzie Narodowej sprawowanie tej kontroli, pełny clążającej na nim odpowiedzialności. U nas, w Białymostku jest to specjalnie aktualne ze względu chociażby na to, że w naszej gospodarczej miejskiej nie wszystko jest jeszcze w należytym porządku. O piekarni miejskiej, na rogu której wiosną wydano 148 tysięcy złotych a latem okazała się niezdatna do użytku, święcącą wróble w parku. Sprawą maki zabłąkanej w potężnych czelusciach pieców zajmuje się już prokurator skargi na Urząd mieszkaniowy stojący się zawsze jak z rogu obyczaj. Rozmaite kwiaty kwitną nie tylko w ogrodach miejskich. Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wysunięto konieczność udzielenia pre-

zysodium lokalu i prawnie należnego budżetu na zaangażowanie funkcjonariusza i wydatki kancelaryjne. W przeciwnym razie nie ma mowy o jakiekolwiek skoordynowaniu działalności prezydium i roviniecia działalności komisji.

Dalej jesteśmy od wysnuwania

stąd jakiekolwiek wniosków ale wszystko to robi wrażenie, jakby zarząd miejski uchylał się spod kontroli społecznej miejskiej Rady Narodowej, ponieważ nie czyni wszystkiego, by tę kontrolę umożliwić.

W przedwczesniowej Polsce "sana-

cji moralnej" mieliśmy do czynienia z samowolnym podporządkowaniem sobie całego życia kraju przez organy władzy wykonawczej i administracyjnej. Zamach stanu noszący oficjalną nazwę ustawy konstytucyjnej z kwietnia 1935 r. czyniący prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedzialnym tylko przed Bogiem i historią, likwiduje prawa i kompetencje czynników społecznych. W demokratycznej Polsce odrodzonej czynnik społeczny gra podstawową i decydującą rolę.

E. Sawicka

Recenzje teatralne

Wieczór Dowmunta

Właściwie były to trzy wieczory, gdy program swój artysta powtórzył trzykrotnie. Przez trzy wieczory salą Teatru Miejskiego była szczerle wypełniona publicznością, nie szczędząc uznania ulubionemu artystie.

M. Dowmont wystąpił w dwóch skeczach: „Ostatnie sto złotych” i „Kawiołek” oraz w jednoaktówce A. Czechowa „Tragik z muśu”. W tej ostatniej odtworzył doskonale postać „meja letaika”, zdreconego codzienni z leceniami żony i znajomych. Różnorodność uczuć orego męczennika, poczawszego od bezsilnej rezygnacji a kończąc na wybuchu pasji, była uwydartiona bez zarzutu. Co się zaś tyczy skeczów to z przyrostą oglądaliśmy znanego i utalentowanego aktora w tak bezwartościowych utworach. Oczywiście, że Dowmont grał dobrze – inaczej bodajże nie potrafi – ale mimowoli odczuwało się żal; widząc jak aktor tego pokroju używa swój talent na odtworzenie np. jakiegoś Zdzieka. Szkoda, wielka szkoda, że zamiast tych skeczów nie ujrzała publiczność białostocka jednoaktówki Fredry i Blizińskiego. Spiew H. Bortnowskiej spotkał się u publiczności z zupełnie zasłużonym uznaniem. Spiewaczka wykonała aria z „Madame Butterfly” Pucciniego, walc J. Straussa „Długosy wiosny” i „Kiedy jaskółkę ujrzałam”. Występ H. Bortnowskiej przyniósł artystce sukces, jednak odbiegł od ogólnego charakteru wieczoru, poswięconego humorowi.

Występ tancerzy tamary i Gyryla Januszkowskich został nagrodzony huczonymi oklaskami widowni. W. J.

Plon niesiemy plon...

Pierwsze dożynki na wyzwolonej ziemi mazurskiej.

Ziemia mazurska, prastara ziemia polska w podzięce za wyzwolenie, dala osadnikom obfitą plon. Wieś Gzy, gm. Świętowo w powiecie Olecko, obchodziła uroczyste pierwsze od tyłu lat polskie dożynki, które zgromadziły prócz osadników, również pracowników samorządowych i gości z różnych partii politycznych i Urzędu Wojewódzkiego. Woj. gminy Świętowo, ob. Gober, w krótkich serdecznych słowach powitał zebranych, wręczając wice-starostę Jurgielewiczowi, starym obyczajem chleb i sól, dziękując za pomoc i opiekę okazaną nowoosiędlonym. Po waniu okolicznościowych przemówieniach zabrą głos przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy ob.

Bohdanowicz, kładąc nacisk na konieczność ścisłej i stałej współpracy między osadnikami i administracją, celem jaknajszybszego zagospodarowania i spolonizowania prastarej ziemi mazurskiej. W podniosnym nastroju odspiewano hymn narodowy i Rote, poczem wznieziono okrzyki na cześć jedności narodowej i stałej współpracy robotniczo-chłopskiej. Po części oficjalnej rozpoczęły się śpiewy i taniec. Zebrynych opleciono wieńca ze zboż i kwiatów, wznosząc wesołe okrzyki. Radowała się ziemia mazurska, że wróciła do macierzy. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród! Nie wróci na naszą ziemię niemiecki barbarzyńca!

J. Bohd.

O GŁOSZENIE

W dniach od 15 do 30 września b.r. w godzinach od 15 do 18-ej w lokalu przy ul. Dąbrowskiego 1 będą się odbywać zapisy kandydatów do Szkoły Wieczorowej dla Dorosłych w wieku od 15 do 18 oraz od 18 do 45 lat.

W bieżącym roku szkolnym organizują się następujące grupy nauczania.

Grupa I – analfabeti – którzy mają przebić w ciągu roku zakres I, II i III kl. szkoły powszechnej.

Grupa II – która ma przyjęcie IV i V kl. szkoły powszechnej.

Grupa III „ „ VI i VII kl. szkoły powszechnej.

Grupa IV „ „ VI i VII kl. szkoły powszechnej.

równoznaczna z I kl. gminn.

Grupa V „ „ I i II kl. gminn.

Niezależnie od szkoły wieczorowej przy ul. Dąbrowskiego czynna będzie taka sama przy ul. Gdańskiej w lokalu szkoły powszechnej Nr. 3. Zapisy do tej szkoły będą się odbywać w tymże terminie w lokalu szkoły Nr. 3.

Polska Agencja Prasowa „Polpress”

Biuro Ogłoszeń i Reklam oddz. w Białymostku ul. Grotterera 2, tel. 99 przyjmie do pracy w dziale ogłoszeń referenta(kę), i akwizytor(a) na pensję i prowizje. Zgąszać się w godz. od 8 — 10 i od 15 — 17.

Rozkład jazdy pociągów osobowych

na 3-m Oddziale Ruchowo-Handlowym

Rozkład		Białystok		Odejście		Uwagi	
Nr. pocz.	oddz.	Skad	Uwagi	Nr. pocz.	godz.	Dokąd	Uwagi
3716	6.50	Lapy	Kursują w dni robocze prócz niedzieli i świąt	711	0.00	Warszawa	Kursuje codziennie.
3052	7.10	Starosielce	„ „ „ „	3775	4.35	Lapy	W dni robocze, prócz niedzieli i świąt
113	11.30	Krynki	Poniedziałki, środy, piątki i niedzieli	3051	6.25	Starosielce	„ „ „ „
3012	13.38	Osowiec	wtorki, czwartki i soboty	716	6.30	Kuźnica	Poniedziałki, środy, piątki i niedzieli
3054	15.30	Starosielce	W dni robocze, prócz świąt i niedzieli	14	6.50	Naręwka przez Czeremchę	Wtorki, czwartki i soboty
13	18.40	Narewka przez Czeremchę	Wtorki, czwartki i soboty	3011	7.20	Owiec	„ „ „ „
715	15.47	Kuźnica	Poniedziałki, środy, piątki i niedzieli	111	7.40	Krynki	Poniedziałki, środy, piątki i niedzieli
3718	18.10	Lapy	W dni robocze, prócz świąt i niedzieli	3053	15.55	Starosielce	Kursuje w dni robocze, prócz niedzieli i świąt
712	20.00	Warszawa	Kursuje codziennie	3717	16.00	Lapy	„ „ „ „

UWAGA: godziny oznaczone według czasu miejscowego.